

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z przesyłką 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. z przesyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. z przesyłką 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawione za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubo-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 23 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Apolinarego, Jutro: Kryszyna P. — Gr.-kat. Dziś: 10. S. S. 45. Muc. Jutro: 11. Jewtymyja. — Słow. Dziś: Zeliśława. Jutro: Lubomira.

Wschód słońca 4:29, zachód 7:38.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45 w niedzielę i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedzielę i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz świąt) od 9—11 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę 1—11. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedzielę od g. 10—1 (1 piętro), w czwartek od g. 10—1 (1 i II piętro) w inne dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz niedziel i świąt) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziela od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedziałek i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w pop. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opatka w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h. (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Syllabus.

Posiadamy już w dosłownym brzmieniu „nowy syllabus“ wydany przez papieża Piusa X i zanim podamy go w dosłownym przekładzie, jako dokument historyczny, obchodzący najszerze koła, stwierdzić musimy, że usprawiedliwione jest pewne uczucie rozczarowania, które wywołał w prasie zagranicznej. Łącząc bowiem fakt obecny z syllabusem pierwszym, wydanym przez Piusa IX w r. 1864, i oczekiwano czegoś piorunującego, czegoś, głęboko wnikaającego w najdrobniejsze szczegóły życia i myślenia katolickiego, czegoś, co by robiło wrażenie rozpalonej szfaby żelaza, zanurzonej we współczesnej obojętności.

Nic z tego niema w „syllabusie“ nowym: ton jego wprawdzie jest bezwzględny, dogmatyczny, popępa bez odwołania i bez zastrzeżeń wyliczone błędy, le obraca się w świecie idei, który dla ogółu publiczności jest zupełnie obojętny, a raczej obcy: w sferze często teologicznej i badania biblij. Jest to więc akby wyrok wewnętrzny w sporze pomiędzy teologami.

Są jednak i ustępy wychodzące poza te szranki, jak n. p. teza 57, potępiająca twierdzenie, „jakoby kościół zachowywał się wrogo względem wielkich postępów w naukach przyrodniczych i w teologii“, albo postawiona na początku teza o uprawnieniu kościoła do cenzurowania książek i pism, a więc krótko powiedziawszy, dotycząca „Indeksu“. Ale pierwsza z wymienionych tez jest zbyt lakoniczna, a druga ma znaczenie platoniczne więcej dla szerokiej publiczności, a obchodzi więcej samych autorów i teologów. Indeks bowiem jest równocześnie rzeczą nieznaną i tak dalece utrudniającą wszelkie badanie i wszelką lekturę, że gdyby publiczność się do niego zastosowała, nie byłaby w stanie przeczytać ani książki naukowej, ani wielu dzieł najwybitniejszych i najpopularniejszych autorów, Mickiewicz nie wyjmując. Praktycznie więc indeksu dziś ogół się nie trzyma.

Pomiędzy „syllabusem“ Piusa X a Piusa IX mimo zasadniczego podobieństwa treści, a identyczności formy zachodzą też i inne różnice, aniżeli powyżej wykazano. Syllabus pierwszy składał się z 84 „propozycji“ czyli tez, drugi zawiera ich 65, obecny unika tego tytułu „syllabus“ — to znaczy katalog, spis naturalnie błędów i herezy — chociaż i formą i treścią jest takim katalogiem, wreszcie syllabusowi pierwszemu nadano formę dogmatycznego orzeczenia samego nieomylnego papieża, zaś obecny jest tylko aktem „Kongregacji św. Inkwizycji“, która przywileju nieomylności nie posiada.

Tę, jakby mniejszą śmiałość, przypisują niektórzy zmianie, jaka od lat 43 zaszła w usposobieniu i wy-

kształceniu szerokich mas i temu, że „nieodwołalność“ potępienia dziś mogłaby wywołać w odpowiednich kołach skutki wprost przeciwne oczekiwanym, opozycję a nawet odpadnięcie od kościoła.

Na podstawie ostatnich wypadków i ostatnich polemik o indeks, katolicką ligę przeciw indeksowi i tzw. „katolicką masoneryę“ w Niemczech, sądzono, że syllabus papieski wymierzony będzie przedewszystkiem przeciw niemieckim teologom katolickim, tymczasem pewien kardynał w rozmowie ze sprawozdawcą pism niemieckich zaprzeczył temu i oświadczył, że raczej ostrze kieruje się przeciw teologom francuskim, gdyż na 65 tez potępionych, co 30 zaczerpniętych jest z dzieł jednego tylko teologa francuskiego ks. Loisy. Wskazywałoby to, że Rzym jest we Francji wystawiony na większe niebezpieczeństwo, niż sądzono: nie tylko bowiem przechodzi przesilenie z powodu rozdziału z państwem, nie tylko ma do zwalczania obojętność mas ludowych, ale grozi mu niebezpieczeństwo formalnej herezy i odpadnięcia w samych kołach duchowieństwa francuskiego.

Co się tyczy ostatecznego autorstwa indeksu, a raczej redaktorstwa jego, to wspomniany już kardynał we wspomnianym interview wymienił jako redaktora islandzkiego zakonnika, Franciszkanina Fleminga.

Nakoniec jeszcze jedno przewidywanie na najbliższą przyszłość, jakie wyciągają niektórzy z analogii pomiędzy „syllabusem“ Piusa IX a Piusa X. Oto Pius IX, aby utwierdzić jeszcze wartość „syllabusa“, zwołał sławne konsylium watykańskie, które rozpadło się bez oficjalnego zamknięcia. Owóż wspomniane koła sądzą, że nowy syllabus jest tylko wstępem do nowego koncylium, któreby miało się wkrótce zebrać w Rzymie.

Prócz „syllabusa“ papież Pius X wydał do wszystkich biskupów katolickich rozkaz, aby profesorowie duchownych seminariów i teologicznych fakultetów podpisywali syllabus na znak przyjęcia, a w przeciwnym razie mają być usunięci z katedr.

Na najbliższą zaś przyszłość należy podobno oczekiwać potępienia przez papieża włoskiej „Lega nazionale“ i wogóle podobnych kierunków politycznych w katolicyzmie, którego to potępienia nie ogłoszono razem z „syllabusem“, aby nie zaostrzać sporu. Dla ogółu, zdaje się, to drugie pismo będzie ciekawsze, bo kierownikiem „Lega nationale“ jest słynny ks. Murri, przywódca chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa we Włoszech, potępienie więc jej byłoby zarazem potępieniem wszystkich podobnych stronnictw i kierunków w innych krajach...

31)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— Ten sposób prowadzenia rozmowy zupełnie mi nie dogadza, panie Aurénard. Do widzenia z panem, innym razem, kiedy pan będzie w lepszym humorze.

Uklonił się nieco swawolnie i wyszedł. Aurénard patrzył za nim z marsem na czole. Potem syknął przez zęby:

— Bardzo dobrze! On ma swój program, a ja będę miał swój.

Podszedł do stołu i wziął w rękę numer „Kosmopolity“. Oglądał go przez chwilę z głębokim namysłem, potem wsadził do kieszeni i wyszedł z kantoru.

Na ulicy stał Samuel i gwałtownie giestykulując, rozmawiał ze znajomymi. Aurénard skinął mu głową.

— Możesz już wejść, Samuel. Ja idę do domu. Książkę ja zabrałem. Bo pamiętaj, że ja sobie wszystko z góry wymawiam.

— Co to ma znaczyć, że ty sobie wszystko z góry wymawiasz?

— Samuel, jak ty siadiesz przy stole i podadzą tobie coś, czego ty nie możesz jeść, to co ty zrobisz?

— Ja wszystko mogę jeść.

— No, a jak jest coś takiego, czego nie możesz.

— Niema nic takiego.

— No, ale gdyby było?
— To jabym nie jadł.
— Widzisz, więc dlatego ja mówię, że ja sobie wszystko z góry wymawiam.

Samuel stał jeszcze z otwartymi ustami i zastanawiał się, co by mogła znaczyć ta głęboka metafora, kiedy Aurénard już zniknął za rogiem ulicy.

Fizjonomia ulic odmienna była niż zwykle. Życie pulsowało dziś bardziej nerwowo i ponad interesy poszczególnie, dążące w rozmaitych kierunkach, rozbieżnych wzbijała się u wszystkich jedna myśl. A sprawił to „Kosmopolita“. Każdemu prawie z kieszeni wyglądał błękitny zeszyt, a niektórzy czytali nawet, idąc przez ulicę. W tramwajach elektrycznych, przy spotkaniu ze znajomymi, wszędzie krzyżowały się pytania: — Czytałeś już? Coś niesłychanego! Dwanaście godzin z Baltyku na Atlantyk. To znaczy do Ameryki niespełna trzy dni... Ktoś w wagonie tramwajowym otworzył zeszyt pisma i zachwycał się ilustracjami. — Co za zdjecia! To jakby się samemu siedziało gdzieś w chmurach i patrzyło na dół...

Zainteresowanie było ogromne. Przez tyle lat już ludzie przywykli do wiecznych eksperymentów latania w powietrzu i do ciągłego nieudawania się tych eksperymentów, że gdy się nagle zjawił człowiek, który tak znakomicie osiągnął to, co się nie udawało tylu innym, zelektryzował świat. Przytem „Kosmopolita“ robił wrażenie dodatnie. Żadnych frazesów, żadnej błagi, wszystko wystawione nie tylko z prostotą, ale nawet jakby z umyślnym staraniem o zmniejszenie efektu, aby nie był zbyt silny.

A jednak nigdy jeszcze niszczące działanie postępu nie narzuciło się tak silnie umysłom ludzkim, jak w owej chwili. Wszakże to było przewrócenie wszyst-

kich dotychczasowych pojęć i to w sposób tak niespodziewany! Żadnych prób, żadnych przygotowań, od razu ośniewający czyn!

W kwaterach głównych sztabu wojskowego siedzieli znowu strategicy ze zmarszczonym czołem i wpatrywali się w rozłożony na stole numer „Kosmopolity“. Więc na nic cała dotychczasowa technika wojenna? Niema już zasadzek, niema wawozu dość głębokiego, gdzieby się można ukryć przed orlim wzrokiem napowietrznych lataczy, a co więcej, niema już i pancerzy! Chcąc teraz prowadzić wojny, trzeba się będzie głęboko wkopywać pod ziemię...

Tam znowu właściciele statków handlowych, nie dbale rozparty w fotelu, przerzucał karty nowego pisma. Ogromny przewrót! Ale tylko dla statków pasażerskich. Towary przecież zawsze taniej będzie przewozić wodą, niż powietrzem. Chociaż... Bywają przecież wypadki, kiedy szybkość transportu okupuje największe nawet koszty... A zresztą takie bajeczne skrócenie drogi! Powiedzmy na przykład: Londyn-Władywostok... Niema rady, trzeba koniecznie chwytać ten interes. Jeżeli nie samemu, bo zadrógoby wypadło, to z całem stowarzyszeniem do spółki. Mimo późnej godziny kazał zaprzęgać i pojechał do kolegi w zawodzie, a zabawiwszy u niego krótko, z nim razem do drugiego i trzeciego.

W redakcji wielkiego dziennika społecznego redaktor, osiwiłały w pracy dla dobra tego, co on nazywał ogółem, a co świat ograniczył do ciśniejszego miana „czwartego stanu“, wielkimi krokami mierzyl pokój.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem Koło polskie urządziło koleżeńską pożegnalną kolację.

Wiedeń (Tel. wł.). Mowa p. Trylowskiego, pomimo szalonych napadów na Koło polskie i na cały naród polski, nie sprawiła na ławach poselskich żadnego wrażenia, ponieważ już z góry wiadano, że p. Trylowski będzie używał metody obrzucania błotem wszystkiego, co polskie.

Wiedeń (Tel. wł.). Dnia 31 bm. nastąpi odroczenie sesji Rady państwa.

„Die Zeit” donosi, że w pewnych kołach poselskich istniał zamiar wywarcia wpływu na rząd, ażeby sesji nie odraczano i ażeby posłowie w ten sposób pociągali dyktando aż do października t. j. przez całe lato. Tego rodzaju nieodroczenie sesji kosztowałoby przeszło 750.000 k. na same dyktando poselskie, nie licząc innych wydatków, dlatego rząd zdecydował się odroczyć sesję Rady państwa, a posłowie będą musieli poprzestać na podwójnych kosztach podróży.

Wiedeń (Tel. wł.). Zapowiedziane na dziś rano posiedzenie Koła polskiego zostało odwołane.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu postawili wnioski między innymi: p. Ciągło w sprawie zniesienia podatku konsumcyjnego przy sprzedaży mięsa w razie bicia bydła z konieczności; p. Średniawski w sprawie ulg podatkowych dla stowarzyszeń produkcyjnych; p. Markow w sprawie zniesienia rozporządzenia o kolczykowaniu świń.

Interpelacje wnieśli między innymi: p. Moraczewski w sprawie zrównania dozorców pomp z fachowo wykształconymi sługami i robotnikami kolei państwowych; p. Ciągło w sprawie zmiany projektu budowy na linii kolei Muszyna - Krynica; p. Harnek w sprawie niezataśnięcia pewnego podania o dożywotnią pensję z powodu uszkodzenia ciała przy pracy wojskowej; p. Ruebenbauer w sprawie sporu prawnego niejakiego Jana Kurety z państwem; p. Bomba w sprawie skrócenia czasu ćwiczeń wojskowych przy obronie krajowej z 25 dni na 14; p. Fiedler w sprawie przyspieszenia regulacji Wiśłoka i Mielnicy; p. Krempa w sprawie przyznania emerytury niejakemu Tomaszowi Tandenysowi, i w sprawie ustanowienia granicy między własnością gminną a dworską w Stanach, pow. niski; p. Kopyciński w sprawie braku personelu przy urzędach pocztowych w Galicji, zwłaszcza w Mielcu; p. Stachura w sprawie zmuszania urzędników sądowych narodowości ruskiej do urzędowania w święta ruskie; p. Liebermann w sprawie położenia ślusarzy rewizyjnych w Przemyśle; pp. Stwiertnia i Jabłoński w sprawie poprawy stosunków awansowych geometrów ewidencyjnych w Galicji; p. Breiter w sprawie uregulowania stosunków służbowych dozorców tytoniowych w Galicji i na Bukowinie; p. Stachura w sprawie umieszczenia ruskich napisów na budynku sądowym w Samborze i wewnątrz budynku.

Minister sprawiedliwości dr. Klein w odpowiedzi na interpelację p. Ofnera w sprawie dopuszczania kobiet do opiekuństwa odpowiedział, że spodziewa się, iż w jesieni będzie mógł przedłożyć ustawę, umożliwiającą także kobietom obejmowanie funkcji opiekuńczych.

Na interpelację p. Małachowskiego w sprawie projektu ustawy karnej i odbytej niedawno ankiety w Wiedniu, oświadczył minister sprawiedliwości, że projekt ten nie jest jeszcze ostatecznym i jeszcze kilkakrotnie będzie badany i zmieniany. W danym razie będą jeszcze powołani przedstawiciele kół zawodowych celem wysłuchania ich opinii.

Na interpelację p. Dietziusa w sprawie założenia sądu obwodowego w Jarosławiu minister odpowiedział, że niestety nie może jeszcze oznaczyć dokładnie, kiedy sąd ten będzie w Jarosławiu założony i aktywowany, ma jednak nadzieję, że będzie to mogło nastąpić w niezbyt długim czasie.

Minister oświaty Marchet w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że ankieta w sprawie szkół średnich odbędzie się zapewne w jesieni. Zaproszenia dostaną nie tylko osoby fachowe ze szkolnictwa w najściślejszym znaczeniu, lecz także szersze koła interesowane.

Minister handlu Forzt w odpowiedzi na interpelację p. Małachowskiego oświadczył, że rząd opracował już projekt przybocznej rady rękodzielniczej i spodziewa się, że jeszcze w tym roku wejdzie on w życie.

W odpowiedzi na interpelację p. Lichta oświadczył minister, że studia wstępne co do kanału Dunaj-Odra odbywają się z wielką dokładnością zarówno pod względem ekonomicznym jak i technicznym, jednakże minister otwarcie przyznaje, że dziś jeszcze nie może oznaczyć terminu, kiedy będą one ukończone. Stwierdza jednakże, że rząd wszystko uczyni, aby w tej sprawie rzecz była jasno postawiona, w jednym lub drugim kierunku.

W dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowym p. Trylowski obszernie omawiał smutne położenie chłopów ruskich w ubiegłych stuleciach i krytykował wyjątkowe postanowienia ordynacji wyborczej w Galicji.

Po mowie Trylowskiego, zakończonej okrzykiem: „Precz ze szlachtą! Precz z jej parobkami!” przemawiał p. J. Oberleithner za ochroną i poparciem przemysłu, co wyjdzie na korzyść robotników i kół przemysłowych. Omawia sprawę ugody z Węgrami, poczem występuje przeciw żądaniu Czechów o utworzenie drugiego uni-

wersytetu czeskiego w Bernie morawskim. W końcu oświadcza, iż stronnictwo jego głosować będzie za prowizoryum budżetowym.

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano mowcami generalnymi contra p. Schuhmeiera, pro p. Morseya.

P. Schuhmeier oświadcza, iż socjalni demokraci nie będą głosowali za prowizoryum budżetowym, bo nie mają zaufania do obietnic, zawartych w mowie tronowej i do programu prezydenta gabinetu bar. Becka. Obietnice te muszą jaknajrychlej przemienić się w czyn, gdyż dotychczas podobne obietnice były zawsze pustymi przyrzeczeniami. Polemizuje z wywodami kilku poprzednich mówców, a zwłaszcza występuje przeciw temu, że wszystkie stronnictwa mieszczańskie podnoszą przeciw socjalnym demokratom nieuzasadnione zarzuty i oszczerstwa. Głównie występuje przeciw zarzutowi, jakoby niemieccy socjalni demokraci nie byli dobrymi Niemcami i powiada, że niemieccy socjalni demokraci uczynili dla narodu niemieckiego więcej, niż posłowie niemiecko-narodowi.

Huczne oklaski na ławach socjalistycznych, protesty i okrzyki oburzenia na ławach niemieckich posłów narodowych. Między p. Albrechtem, a kilku socjalistami przychodzi do żywej wymiany słów. Również do ostrego starcia przychodzi między wszech Niemcem Stranskym a socjalistami.

P. Schuhmeier w dalszym ciągu odpiiera twierdzenie, jakoby posłowie socjalistyczni w parlamencie niemieckim głosowali przeciw ustawie o ochronie robotników i wykazuje, że było wprost przeciwnie. Występuje przeciw polityce chrześcijańsko-socjalnych w Wiedniu i przeciw ich gospodarce. Omawiając drożyznę mięsa, powiada, iż najlepszym środkiem byłoby sprowadzenie mięsa zamorskiego. Omawiając wniosek jubileuszowy p. Luegera, podnosi, że 4 miliony koron procentu od 100 milionów, mających być przeznaczonych na ubezpieczenie robotników nie starość i na niezdolność do pracy, nie wystarczy na to ubezpieczenie. Socjaliści nie pozwolą na to, aby przez wniosek dra Luegera wykoszławioną została sprawa ubezpieczenia. Ubezpieczenie robotników nie jest dobrodziejstwem, ale obowiązkiem państwa. Mowca żali się na ciągłe przerywanie podczas jego mowy i powiada: zachowanie się panów wykazuje, jak musimy cłować przy reformie regulaminu.

P. Morsey, polemizując z Schuhmeierem, odparł stanowczo ataki na dra Luegera, który pragnie, aby ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy było otoczone aureolą popularności. Następnie w ostrej polemice zarzucił socjalistom, że wykonywują terroryzm. Podniósł, że już w parlamencie kuryalnym dokonano wielu prac socjalno-politycznych. Omawiając budżet, podniósł konieczność opieki nad rolnictwem, oraz wskazał na zaniedbywanie regulacji rzek, zwłaszcza w Styrii. Następnie omawiał ugodę z Węgrami i wystąpił przeciw temu, że minister spraw zagranicznych pozwolił, ażeby Węgry zawarły na własną rękę konwencję brukselską. Omawiał kwestię chorwacką, poczem polemizował z p. Masarykiem, którego nazwał upelnomocnionym mężem zaufania socjalnej demokracji. Zaprzeczył, jakoby większość narodu czeskiego była wyrobiona w duchu socjalno-demokratycznym. Wreszcie zwrócił się przeciw ciągłym atakom na Kościół, religię i społeczeństwo, przyczem omówił sprawę słowaczyszenia „Wolna Szkoła” (Freie Schule) i protestował przeciw jego tendencyom. „Freie Schule” założono tylko w celu propagandy żydowsko-socjalistycznej.

Nastąpił cały szereg faktycznych sprostowań. Między innymi dr. Diamand na podstawie stenograficznego protokołu stwierdził, że były poseł Daszyński nigdy nie powiedział, iż Szajer jest suchotnikiem, natomiast również na podstawie protokołu stenograficznego stwierdził, że powiedział to były poseł Danielak.

Podczas faktycznego sprostowania p. Erlera przyszło do ogromnie burzliwej sceny między czeskiniami agraryszkami a czeskimi katolikami. Wrzawa tak się wzmogła, że prezydent nadarmo usiłował przywrócić spokój i dopiero interwencja kilku posłów sprawiła, że się uciszyło.

Prezydent oświadcza, że p. Myslivec gotów jest cofnąć obrazę, jakiej dopuścił się względem p. Praszka, którego nazwał „szpiclem”. P. Myslivec przeprasza Izbę.

P. Masaryk w faktycznym sprostowaniu zaprotestował przeciw temu, jakoby szerzył on poglądy ateistyczne.

Na tem ukończono rozprawę ogólną nad prowizoryum budżetowym i przystąpiono do szczegółowej.

Prezydent wśród hucznych oklasków podaje do wiadomości, że wszyscy zapisani do głosu mówcy wykreślili się.

Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 10 wieczorem. Następne dziś o 11 przedpoł. Na pierwszym punkcie porządku dziennego jest definitywny wybór prezydium.

Konferencja kolejowa.

Wiedeń (TBK.). W ostatnich dniach w ministerstwie kolejowym odbyła się konferencja reprezentantów wszystkich dyrekcji kolei państwowych, także kolei Północnej, celem omówienia kwestii szybkiego rozwikłania w sprawie oczekiwanego silnego ruchu podczas jesieni.

Samobójstwo posła.

Budapeszt (TBK.). Były poseł sejmowy, Drakulić, popełnił wczorajszej nocy samobójstwo. Powód nieznany.

Rokowania z Serbią.

Wiedeń (Tel. wł.). „Die Zeit” donosi, że rokowania o traktat handlowy z Serbią, będą odrzucone do jesieni. Na razie przyjdzie do skutku prowizoryum. Serbski minister skarbu, który bawił w Wiedniu, udał się do Belgradu, aby otrzymać nowe instrukcje.

Wybory do Dumy.

Łódź (Tel. pryw.). Zebranie różnych frakcji socjalistycznych uchwaliło bojkotować wybory do trzeciej Dumy. Tylko „Bund” będzie usiłował przeprowadzić swego posła z Łodzi.

Łódź (Tel. wł.). Łódzki komitet S. D. wydał odzwę do robotników, w której zapowiada zwołanie konferencji partyjnej, mającej rozstrzygnąć kwestię wzięcia udziału S. D. w wyborach lub bojkotu, a tymczasem wzywa wszystkich do zapisywania się na listy wyborcze.

Z chaosu ekonomicznego.

Kowno (Tel. pryw.). Od dwu tygodni trwa lokaut w fabryce Szubrala pod firmą „Mars”, gdzie pracuje około 200 robotników. Reszta fabrykantów, chcąc przyjąć z pomocą Szubralowi, grozi także lokautem, który objąłby kilka tysięcy robotników. W fabrykach tych pracują przeważnie Polacy.

Łódź (Tel. pryw.). W wielkiej fabryce Schloesse rowskiej w Ozorkowie, gdzie strajk trwał dłuższy czas przyszło do porozumienia między robotnikami a zarządem na podstawie obustronnych ustępstw.

Łódź (Tel. wł.). Wszyscy robotnicy browaru akc. Tow. „Łódź” przy ul. Milera porzucili pracę. Strajk ma podkład ekonomiczny. Żądania pracowników wysłano do zarządu, którego stała siedziba znajduje się w Warszawie.

Bandytyzm.

Odesa (Tel. pryw.). Do pewnego sklepu galanterijnego wszedł bandyta i zażądał imieniem anarchistów 4.000 rubli. Gdy zarządzający sklepem oświadczył, iż takiej sumy nie posiada, bandyta wyjął rewolwer i kazał oddać sobie wszystko, co jest w kasie. Zabrawszy następnie 700 rubli, odszedł. W sklepie było wówczas kilka osób z publiczności i z personelu sklepowego.

Warszawa (Tel. wł.). Do sklepu masarskiego Trojanowskiego weszło z rewolwerami trzech bandytów i zażądało pieniędzy. Najniespodziewaniej wszakże w obronie napadniętych kobiet, właścicielki i sklepowej stanął pies, rzucając się na bandytów. Rozbójnicy, grożąc śmiercią, kazali usunąć psa, a gdy się to stało, zabrali z kasy 10 rubli i spokojnie odeszli. Widział cały przebieg rabunku jakiś przechodzień, który szedł za bandytami i w dogodnym punkcie zaalarmował policję i wojsko. Dwóch bandytów wpadło zaraz w ręce policji, trzeci podczas ucieczki został zabity.

Z zamętu.

Warszawa (Tel. wł.). Inżynier Stanisław Sikorski, który w kopalni Miłowice w Sosnowcu został poraniony przez nieznaną zbrodnię, zmarł w Katowicach, osierociwszy żonę, poślubioną przed kilku miesiącami.

Epilog „krwawej środy”.

Warszawa (Tel. wł.). Sąd wojenny rozpoznawał sprawę: Strzałkowskiego, Lorie, Samulewicz, Pigulskiego, Kubackiego, Neumana, Kowalskiego, oskarżonych o dokonanie w d. 15-y sierpnia r. z. w Głębokich, w pow. gostyńskim, zamachu na 3 strażników. Dwaj z nich padli wówczas trupem pod strzałami napastników. Strzałkowski, Samulewicz, Pigulski i Kowalski zostali skazani na śmierć; Neuman — na 20 lat ciężkich robót za niedoniesienie; Lorie i Kubacki, jako nieletni — na 12 lat więzienia.

Praca kulturalna.

Wilno (Tel. pryw.). Grono osób postanowiło założyć Towarzystwo ku popieraniu teatru polskiego w Wilnie.

Za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych założono w guberni wileńskiej Tow. wzaj. asekuracji od ognia budynków miejskich i wiejskich.

Sprzeniewierzenie.

Ryga (Tel. wł.). W Tow. wyrobów gumowych „Prowodnik”, wykryto sprzeniewierzenie, dokonane przez kasyera na rb. 104.000, systematycznie przez lat 12 Kasyera uwięziono.

Śmierć wybitnego polityka.

Wrocław (Tel. wł.). Zmarł tu znany wybitny polityk niemiecki Wilhelm Kardoff. Kardoff z powodu se dziego wieku przy ostatnich wyborach do parlamentu nie ubiegał się o mandat, który piastował przez przeszło lat 25. Kardoff należał do najwybitniejszych zachowawczych, czyli t. zw. wolno-konserwatywnych polityków Niemiec, a ze zdaniem jego liczyli się rząd i parlament rzeszy.

Pomnik Leona XIII.

Rzym (TBK.). Wczoraj przedpołudniem w bazylice laterańskiej, rzeźbiarz Tadolini oddał pomnik papieża Leona XIII. Obecnych było 8 kardynałów, między nimi Merry del Val, Rampolla i Mathieu, jakoteż wielu prałatów, dziennikarzy i zaproszonych gości. Tadolin wygłosił mowę, w której podniósł, że idea do stworzenia pomnika zaczerpnął z lektury dzieł Leona XIII. Następnie przemówił ks. kardynał Vanutelli imieniem komisji kardynałów, która zamówiła pomnik i podziękował artystę za znakomite jego wykończenie, poczem oddał pomnik ks. kard. Satolliemu, jako proboszczowi bazyliki. Ks. kard. Satolli objął pomnik w posiadanie.

wyraził podziękowanie jego inicjatorom, poczem wygłosił mowę na cześć Leona XIII. Cała ceremonia trwała 20 minut. Publiczność tłumnie odwiedza pomnik, który spotyka się z wielkim podziwem.

Polityka i dyplomacya.

Paryż (TBK.). „Figaro“ zamieszcza rozmowę z kanclerzem rzeszy niem. Bülowem. Kanclerz oświadczył, że między Francją a Niemcami rzeczywiście zaczyna się złagodnienie naprężenia (détente); spodziewa się on, że po kilku latach takiej détente, możliwem będzie porozumienie (entente).

Monopol wódczany w Rumunii.

Bukareszt (Tel. wł.). Minister finansów przygotowuje na sesję jesienną wniosek do prawa, w sprawie zaprowadzenia monopolu alkoholowego.

Nowe skandale we Francji.

Paryż (TBK.). „Gil Blas“ donosi, iż sędzia śledczy Bonicart jest obecnie zajęty sprawą, w którą wmięszanych jest kilka wpływowych osób politycznych, między niemi jeden minister i jego krewny. Głównym oskarżonym jest sekretarz prywatny jednego z ministrów. Miał on prowadzić szacherki orderowe, ułatwiać ulaskawienia i obsadzać publiczne urzędy protegowanymi. Złożył obszerne zeznania. Dziś odbędzie się konferencya osób, zamieszanych w tę sprawę.

Paryż (TBK.). Osobą, przeciw której wytoczono śledztwo o szacherstwa orderowe, jest, jak donoszą dzienniki, niejaki Lascombes, siostrzeniec byłego ministra sprawiedliwości i senatora Chaumier. Śledztwo zarządzone na domiesienie pewnego dziennikarza, przeciw któremu Chaumier wytoczył sprawę o obrazę czci. Chaumier oświadczył wobec jednego ze sprawozdawców, że stoi zdala od całej sprawy. Chodzi tu jedynie o nierozważny krok jego siostrzeńca.

Opanowanie atmosfery.

Paryż (TBK.). Clémenceau i minister wojny Picquart odbyli wczoraj przejażdżkę balonem do sterownia „Patrie“.

Paryż (TBK.). Podczas wczorajszego wlotu balonu „Patrie“, pękła na balonie rura, przyczem prezydenta ministrów, Clémenceau, oblała gorąca woda z rury. Pęknięcie naprawiono w drodze w ciągu 20 minut. Clémenceau podniósł, jak pewnym czuł się na balonie, tak jak gdyby znajdował się na pokładzie okrętu. Balon spadł najdokładniej w miejscu, z którego wleciał.

Zatonięcie okrętu.

San Francisco (TBK.). Ostatnie wiadomości o zatonięciu parowca „Columbia“ wskutek zderzenia się z parowcem „San Pedro“ donoszą, że utonęło 150 osób, a 80 wyratowano. Jeden z wyratowanych podróżnych podał, że zginęły wszystkie kobiety, jakie były na pokładzie.

Wypadek na morzu.

Castellnuovo (TBK.). Wczoraj popoł. podczas burzy, przewróciła się koło Sebenico łódź z 5 osobami. Marynarz, płynący tą łodzią, dopłynął do brzegu, żonę profesora Kricse z Serajewa wyratowała załoga jednego z okrętów wojennych, zaś córka jej oraz syn wraz z żoną swą utonęli. Wydobyto ich zwłoki.

Wielka katastrofa w kopalni.

Tokio (Biuro Reutersa). Dnia 20 b. m. w kopalni Tagooka nastąpił wybuch. Według sprawozdania urzędowego, w kopalni znajdowało się 471 górników. Zachodzi obawa, że większa część z nich zginęła.

Po abdykacyi cesarza koreańskiego.

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że rząd japoński będzie podtrzymywał dyktando koreański, lecz zrewiduje układ poprzedni, jaki go wiąże z Koreą, celem zapewnienia sobie wpływu na politykę i administrację tego państwa.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi ze Seulu, że dnia 21 bm. panowały tam walki uliczne. Żołnierze strzelali do tłumów i zadali demonstrantom znaczne straty. Ostatecznie odcięto komunikację na wszystkich ulicach. Żołnierze korejscy otwarcie podnieśli bunt. Pułk piechoty koreański, przywołany do Seulu, musiał być rozbrojony. Do Seulu przybył szwadron kawalerii japońskiej wraz z artylerią. Artyleria japońska stoi na ulicach gotowa do strzału, piechota japońska odbywa patrole po ulicach.

Jeneralny konsul amerykański pozostawił straż budynku konsularnego wojskom japońskim. Sądzą, że były cesarz, którego pałac znajduje się obok konsulatu amerykańskiego, będzie szukał schronienia w tym konsulacie i że temu, prawdopodobnie, rząd japoński zechce przeszkodzić.

Londyn (TBK.). Do „Daily Telegraph“ donoszą ze Seulu via Tokio: Ponieważ wszystkie dotychczasowe wydarzenia wykluczają formalną abdykację, przeto cesarz porucił następcy tronu prowadzenie interesów państwa. Uważają to za równoznaczne z abdykacją byłego cesarza, który jest zupełnie nieudolny i jest chory umysłowo.

Seul (Biuro Reutersa). W niedzielę panował tu pozo- rnie spokój. Generał Hasegawa cołnął karabiny magazynowe z placu przed pałacem cesarskim. Mały oddział żołnierzy japońskich strzeże dwóch arsenałów i ma polecenie wysadzić je w powietrze w razie, gdyby ich utrzymanie okazało się niemożliwem.

Agitatorzy wygłaszają ciągle mowy do żołnierzy koreańskich, którzy rozporządzają amunicją na 90.000 strzałów, podczas gdy generał Hasegawa z 2300 ludzi nie jest dość siłny, aby mógł wymusić na żołnierzach koreańskich oddanie amunicji, znajdującej się w ich posiadaniu. Japoński komendant główny, nie rozporządzając wielką liczbą żołnierzy, nie jest w stanie utrzymać

spokoju na ulicach. Markiz Ito nie zgodził się na za- prowadzenie sądów doraźnych, jest natomiast za idącym jak najdalej obsadzeniem kraju. Pierwszy edykt, który wydał nowy cesarz, zarządza ukaranie deputacy, która wyjechała do Hagi. Ministrowie udali się do pałacu cesarskiego, gdzie straż wzmocniono. Omawiano kwestję oddania specjalnego pałacu cesarzowi, który abdykował. Sądzą, że Ito będzie u cesarza na audyencji we wtorek, gdy będzie już zdecydowaną sprawą, jaki udział przyznany zostanie Japonii w kierownictwie sprawami Korei.

Kraków (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem uchwalono założyć tu grupę miejscową państwowego stowarzyszenia państwowej służby pocztowej.

Praga (Tel. wł.). Socjaliści demokraci zapowiadają wielką akcję w sprawie reformy wyborczej do sejmów.

Belgrad. (TBK.). Król Piotr przyjął wczoraj specjalną misję perską, która notyfikowała mu wstąpienie na tron szacha. Wieczorem dał król obiad na cześć misji.

Haga (TBK.). Królowa Wilhelmina ustanowiła dla delegatów konferencji pokojowej medal pamiątkowy.

Zjazd przyrodników i lekarzy.

Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

Po inauguracyjnym posiedzeniu w teatrze miejskim, część uczestników zjazdu udała się na wystawę przyrodniczo-lekarską. Szanownych gości przyjął i oprowadzał po wystawie dyr. dr. Krzyżanowski. Dziś o godz. 4-tej popołudniu dr. Gajdukow, zast. Karola Zeissa z Jeny, wygłosi w sali wykładowej dla uczestników zjazdu odczyt o ultramikroskopie w służbie biologii z projekcją i demonstracjami. O godz. 5 popołudniu p. Grodzicki zaprodukuje uczestnikom zjazdu doświadczenia ze skroplonem powietrzem. Wieczorem odbędzie się wielki festyn, podczas którego dawna fontanna świetlna zapłonie tysiącami sztucznych ogni.

Wczoraj popołudniu odbyły się na klinice w salach wykładowych anatomii posiedzenia 27 sekcji. Niektóre posiedzenia przeciągnęły się do godz. 7:30 wiecz.

Raut w ratuszu.

Wczoraj wieczorem apartamenty prezydialne zapłonęły tysiącem świateł. Reprezentacya miasta dołożyła wszelkich starań, aby godnie przyjąć gości i z zadania tego wywiązała się znakomicie. Już o godz. 9 w. salony zaczęły się zapelniać uczestnikami zjazdu i zaproszonymi gośćmi, których u wejścia witała Rada miasta z gronem urzędników, u progów zaś apartamentów oczekiwał przybyłych prez. Ciuchciński z p. Dyszkiewiczową, wicepr. dr. Rutowski i Neuman. Wkrótce wszystkie sale były zapelnione, przybyło bowiem przeszło tysiąc osób. Gości usadowiono przy kilkunastu olbrzymich stołach.

Obok gospodarza miasta zasiadł nam. hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, ks. arcyb. Teodorowicz, prez. dr. Tchorznicki, wicepr. dr. Dylewski, prezydium zjazdu, reprezentanci władz i instytucji, liczne grono pań i mili goście.

Uczyniono wszystko, aby wieczór ten pozostał w milej pamięci uczestników, to też nie dziw, że raut wśród serdecznej pogawędki przy suto zastawionych stołach, wśród produkcji orkiestry 30 pp. przeciągnął się poza 1 godzinę w nocy. Pierwszy toast na cześć gości wzniosł w podniosłych słowach prez. Ciuchciński a nawiązując do epizodu z historii Lwowa z przed lat 300, zaznaczył, że jak wówczas wrzał spór o strategika tak obecnie o higienistę.

Odpowiedział mu prezes kom. prof. dr. Bylicki, dziękując za ołtarność Reprezentacyi, dzięki której zjazd mógł dość do skutku. Bardzo serdeczny toast wniósł dr. Polak, doradca sanitarny (fizyk) z Warszawy, podnosząc postępy Lwowa na polu urządzeń higienicznych. Potworzyły się następnie grupy, kółka i kółeczka, bawiono się w swoim gronie, jakby w jednej wielkiej rodzinie, a wśród ogólnej wesołości zapomniano, że północ dawno minęła i czas do spoczynku dla nabrania sił do pracy dnia dzisiejszego. Uniesiono do domu wrażenie mile spędzonego wieczoru.

Do komisji, która ma zająć się wyborem miejsca na następny Zjazd, oprócz całej delegacyi stałej Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, wybrani zostali pp.: dr. Kosiński z Warszawy, dr. Łazarzewicz z Poznania, dr. Jakowski z Warszawy, dr. Alfred Sokółowski z Warszawy, dr. Merczyng z Petersburga, Tur z Warszawy, dr. Antoni Gluziński ze Lwowa, dr. Rosner z Krakowa, dr. Browicz z Krakowa.

W komisji tej zaproponować ma prof. Krański z Warszawy, aby następny Zjazd urządzić w Warszawie. Propozycję tę niewątpliwie przyjmie komisya, jak również Zjazd, któremu sprawa ta przedłożona zostanie do rozstrzygnięcia na ostatnim plenarnem posiedzeniu Zjazdu we czwartek.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania zaznaczyć jeszcze należy, że po wykładzie prof. Rydygiera na wniosek prelegenta uchwalono założyć polskie stowarzyszenie celem zwalczania raka. Wnioski przedłożone w wykładzie przekazano sekcji chirurgicznej Zjazdu.

Ze wszystkich stron Polski i z zagranicy nadchodzą telegramy gratulacyjne. Między innymi nadeszło telegram Koło polskie w Wiedniu, któremu Zjazd uchwalił wyrazić serdeczne podziękowanie.

Na zjeździe reprezentowane są między innymi: Akad. umiejętności z Zagrzebia, Tow. przyjaciół nauk z Poznania, Towarzystwo lekarskie czeskie, Tow. lekarskie warszawskie, Stow. lekarzy polskich w Warszawie, Stow. doraźnej pomocy lekarskiej w Warszawie, ces. Tow. lekarskie w Wilnie, Tow. higieniczne w Warszawie, Centr. Tow. rolnicze Król. Polskiego i w i.

W całym świecie cywilizowanym jest zwyczajem, że publiczność, już nie mówiąc o stronach interesowanych, idzie zawsze na rękę dziennikarstwu, starając się ułatwić mu nieraz bardzo trudne zadanie. Niestety ten cywilizowany zwyczaj jest niejednokrotnie obcy ludziom, po których najmniej się tego spodziewać należało. Mielśmy tego dowód i przy odbywającym się obecnie zjeździe lekarskim a to ze strony prof. dra Sieradzkiego, redaktora „Lwowskiego Tygodnika Lekarskiego“ i „Dziennika Zjazdu Lekarzy“, który aczkolwiek jako członek komitetu zjazdowego był zobowiązany do możliwego ułatwienia żmudnej pracy sprawozdawczej, w dziwnie uparty sposób, wbrew poleceniom prezesa komitetu odmawiał wszelkich udogodnień, co więcej czynił nawet utrudnienia na każdym niemal kroku.

XII Zjazd strażacki.

Drugi dzień obrad.

Wczorajsze obrady odbywały się na Strzelnicy miejskiej. Rozpoczęły się o g. 9 referatem z demonstracyami o automatach pożarnych, wygłoszonym przez członka komisji technicznej Związku, st. inżyniera p. Meissnera.

Następnie p. Pytlik przedstawił wnioski komisji, wybranej dla przyjęcia sprawozdania. W myśl tych wniosków, wyrażono podziękowanie naczelnikowi Związku i całej Radzie zawiadowczej za dodatnią pracę, a sekretarzowi p. Szczerbowskiemu ponadto uznanie za redakcję „Przewodnika Pożarniczego“.

Z porządku dziennego dokonano wyboru Rady zawiadowczej na nowy okres administracyjny. Wybrani zostali: naczeln. Związku kraj. dr. A. Zgórski, zastępcą naczelnika dr. Ludwik Cwiklicer, członkami wydziału pp. Antoni Bahr, Leopold Biega, Janusz ks. Radziwiłł, dr. Zygmunt Miciński, radca Stanisław Promiński i Józef Wierzejski, jako zastępcy zaś pp. Seweryn Cwikliński, Ludomił Fiałkiewicz i Michał Osiński. Do komisji kontrolującej weszli pp. Gędziński, Pytlik i Ryż.

P. Grzędzielski przedstawił następnie referat w sprawie zgłoszonych na Zjazd 15 wniosków, które w myśl wniosku referenta przekazano radzie zawiadowczej do załatwienia. Wnioski dotyczyły lustracji pomocniczych straży ogniowych, utworzenia oddziałów strażackich przy towarzystwach sokolich, w sprawach oddziałów samarytańskich, skrzynek opatrunkowych systemu aptekarza Traunfelinera ze Lwowa, ubezpieczenia członków straży od wypadków, powoływania fachowców do komisji budowlanych, utworzenia posady krajowego inspektora pożarnictwa, zakupna domu własnego dla Związku strażackiego, zmiany statutu Związku co do ważności uchwał komitetu wykonawczego i t. d.

Następnie przerwano obrady, a w czasie przerwy nowa rada zawiadowcza odbyła posiedzenie, na którym kooptowano do rady pp. Artura Zarembę Cieleckiego, L. Gadulskiego i wiceprezydenta Neumana.

Po przerwie nastąpiło sprawozdanie komisji ćwiczeniowej, które przedstawił jako referent komisji p. Leopold Biega, podnosząc wyszkolenie, jakie wykazały wszystkie straże w zapasach strażackich.

Uchwalono wreszcie wkładkę związkową po 20 gr. od każdego czynnego członka i preliminarz budżetu na następny rok, obejmujący w dochodach 38.800 kor., w wydatkach zaś 34.350 kor. Jako miejsce następnego Zjazdu oznaczono Kraków.

Na tem zamknął przewodniczący obrady Zjazdu. Po posiedzeniu odbyło się fotograficzne zdjęcie grupy uczestników, a następnie wspólny obiad w salach Towarzystwa Strzeleckiego.

NA MARGINESIE.

ODEŚLANO NA ZJAZD LEKARSKI.

Pani Higiea (podobno z bogiń, greczynka, po naszymu Hygiena), zamieszkała między nami w Galicyi.

Cuda się działy od tego czasu. Na jednej z ulic Lwowa pewnego dnia skropiono ulicę wodą przed zamiataniem. Był to fakt oderwany, ale dawał wiele do myślenia. W pewnej kawiarni, gdzie dawniej parę osób dziennie umierało przy czarnej kawie z zaduchu, urządzono wentylator. Gdzieś na wsi widziano wzorową chatę z podłogą. Dzięki sprężystości jednego z wiceprezydentów m. Lwowa, promotora postępu, magistrat zarządził, aby do otworów kanałowych, pełniących jak wiadomo rolę inhalatorów, wlewano latem wodę kolońską... Cuda!

Pani Higiea rozradowana w duszy posłała do Grecji po Muzy, aby w „Naszym Kraju“ opiewały postęp. Ale tymczasem zaszła rzecz przykra.

Za panią Higieą przybieżał oczywiście Amorek. A że już podrośł, trzeba go było do szkół oddać.

Amorek nie może iść niżej, jak do klasy pierwszej gimnazjalnej. Kiedy uszyto mu mundur, Higiea ze zgrozą spostrzegła, że nie tylko skrzydełka dyabli wzięli, ale mundur ściska amorkowi szyję obrozą kołnierza aż do apopleksji.

— A, szlag by Was!... — rzekła Higiea i pobięła do dyrektora gimnazjum.

— Na tyłu — powiada — posiedzeniach hygie

nicznych byłem, wszędzie składaliście mi w uchwałach przysięgę, że odtąd szyje będą obnażane. (Widziałam już panie z pięknymi dekolte.) Wykładaliście tak mądrze, że w szyi są ważne arterye, w których krwi obiegu taknować nie można pod grozą idyocenia pokoleń, a tymczasem wy, opiekunowie młodzieży, dusicie ją sami niemal w kolebce!

— To trudno, proszę pani, gimnazyja są c. k., a w c. k. kołnierz to grunt. Właśnie kołnierz i tylko kołnierz.

— Tak, tak, ja to wiem, nie mało fizyków ponałam. Ale, panie dyrektorze, amorki takie małe nie powinny mieć stojących... Na początek dać im kołnierze wykładane.

— A paski gdzie?

— Na wierzchu, bardzo ładnie byłoby...

— Aha, żeby brodami zasłaniał, udawali starszych! To musi być na oku zaświechności. Niech młodzież chodzi prosto! A mózg... Pani łaskawa! Skąd pani wie, że mózg jest siedliskiem myśli — to raz, a powtóre c. k. rząd nie może wchodzić w takie detale... Niech sobie pani idzie z tem na Zjazd lekarski, nie do władz szkolnych. Do widzenia.

— Całuję rączki dla pana dyrektora.

Ski.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 lipca b. r.:

Porzeczka (Czas Lwowski)	Cieplota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 2 up)	Temperatura Nocna Wzrost	Temperatura Dzienna
7 rano	732.00	12.0	W. 2			
2 popoł.	732.20	17.9	W. 3	0.5	19.6	10.0
9 wiecz.	732.30	14.5	S. W. 1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie:
Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej:
Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, mierne ciepło, skłonność do burzy.

→ **Wiadomości osobiste.** Ks. biskup krakowski Nowak wyjechał na kurację do Kissingen.

→ **Zmiana w Gal. Kasie Oszczędności.** Dyrektor Antym Nikorowicz z powodu uporczywej choroby wniósł oświadczenie o rezygnację. Jutro we środę odbędzie się posiedzenie Wydziału Kasy, na którym omawiana będzie sprawa zamianowania nowego dyrektora kasy.

→ **Przeniesienia służbowe.** Namiestnik przeniósł adiunktów budownictwa Karola Stadtmüllera z Bochni do Krakowa i Henryka Albrechta z Brzeżan do Bochni; sekretarzy powiatowych Seweryna Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i Tytusa Reszetyłowicza ze Lwowa do Kosowa.

→ **Kurs dla dezinfektorów,** urządzony przez fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego, odbywa się obecnie we Lwowie przy udziale 15 uczestników, przystanych z rozmaitych gmin galicyjskich i 105 żandarmów.

Wykłady wygłasza dr. Legeżyński w sali odczytowej na wystawie higienicznej.

Wykładom tym, przeplatany wielu doświadczeniami z bakteriami, pomimo niesprzyjającej pogody, przysłuchuje się liczna publiczność.

Egzamin dezinfektorów odbędzie się we środę w czasie zjazdu lekarskiego.

→ **Pośpiech dyrekcyi poczt we Lwowie.** Od d. 20 do 25 bm. t. j. na czas zjazdu lekarzy i przyrodników otwarto w gmachu miejskiego muzeum przemysłowego urząd pocztowy i telegraficzny wyłącznie dla służby nadawczej.

Należy zaznaczyć, że okólnik o tem, datowany 12 bm. redakcyje dzienników otrzymały dopiero wczoraj t. j. na trzeci dzień po otwarciu owego urzędu. Dyrekcyja więc potrzebowała około ośmiu dni namysłu, aby ten okólnik rozesłać!

→ **Popiersie ś. p. dra Jordana.** „Towarzystwo Zabaw Ruchowych” pozyskało od artysty rzeźbiarza p. Szczygielskiego z Krakowa ślicznie wykonane popiersie duchowego swego przewodnika i honorowego prezesa ś. p. dra Henryka Jordana ku ozdobie swego działu na wystawie przyrodniczo-lekarskiej, a otrzymawszy obecnie wiadomość, iż popiersie to jest do zbycia, pragnęłoby je gorąco dla siebie we Lwowie nabyć. Nie posiadając potrzebnych na ten cel funduszy, zwraca się Tow. Z. R. do wszystkich czcicieli tego zacnego filantropa i zwolenników sprawy fizycznego wychowania z prośbą o datki na ten cel. Datki przyjmuje nasza redakcyja.

→ **Rozstrzygające zawody w piłce nożnej o nagrodę X. Zjazdu przyrodników i lekarzy, zorganizowane przez Towarzystwo zabaw ruchowych,** odbędą się na boisku Towarzystwa przy rogatce Stryjskiej (wejście także od placu wystawowego) we czwartek 25 b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla uczestników zjazdu wolny, zresztą po 1 kor., a dla młodzieży po 40 hal. Członkowie i uczestnicy Towarzystwa płacą połowę.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Zrulkarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

→ **Wypadki z rowerzystami.** Ślusarz Grzegorz Symeć, jadąc z góry ul. Mickiewicza, tak się rozpędził, iż nie mógł wstrzymać roweru, a hamulec widocznie źle funkcjonował, skutkiem tego wjechał u zbiegu ulic Krasickich i Mickiewicza na mur kamienicy, o który rozbił sobie tak silnie głowę, iż okrwawionego przewiezło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Połamany rower złożono w policyi.

Jakiś niewyszledzony dotąd cyklista najechał wczoraj przed południem na wzgórze Wiśniowskiego na 9-letniego Stanisława Herembesztę, przewrócił się nań i zrobił mu dwie rany głębokie w głowie i obdarł ze skóry prawy policzek.

W ul. Żółkiewskiej najechał dorożkarz nr. 329 na jadącego rowerem majstra rymarskiego Salomona Weissmana i potrafił go tak nieszczęśliwie, iż ten padł pod koła dorożki. Podeptany przez konie i przejechany zgłosił się do pogotowia ratunkowego, które opatrzyło mu trzy rany na głowie i kilkanaście stłuczeń po całym ciele.

→ **Oburzający przykład porządków miejskich** mamy do zanotowania: Oto ulica Lindego jest od kilku tygodni rozkopana i środkiem jej przejść niepodobna. Chodnik zerwano, miejsce jego wysypano cegłą, tak, że każdy przechodzień pomiędzy tą cegłą a błotem i dziurami na środku ulicy, musi udawać linoskoka i iść po samym pozostałym krawężniku. Wczoraj tym niedobrowolnym cyrkowcom urządzono uroczyste: tuż przy krawężniku wykopano dół na wysokość człowieka, pozostawiono na noc niezakryty, a w dodatku, żółtując dla bezpieczeństwa publicznego nawet odrobinki światła, zgazowano jedyną latarnię przy tej ulicy, którą od czasu rozpoczęcia robót gasi się prędzej i skwapliwiej niż przedtem, zamiast owszem pozostawić przez całą noc zapaloną. Nie wiemy, czy to barbarzyńskie lekceważenie publiczności nie pociągnęło za sobą jakiego przykrego wypadku, w każdym razie jest to fakt i oburzający i zdumiewający, że właśnie na obecny liczny zjazd obcych, zarząd miejski tak pięknie się przed nimi prezentuje.

→ **Dobry stróż.** Z realności pod l. 14 przy ul. Zamkowej skradziono ubiegłej nocy psa łańcuchowego.

→ **Kronika policyjna.** Za szybką a nieostrożną jazdą pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Ilka Jaroczka, który w ul. Kazimierzowskiej najechał i połamował wózek rzeźnika Stanisława Malischa. — Do sklepu optyka p. Adama Kotkowskiego, dostał się ubiegłej nocy złodziej za pomocą wityrycha i skradł z szuflady sklepowej portfel, zawierający 70 koron i rozmaite notatki. — W ul. Błonnej z okna drugiego piętra, rzuciła służąca Rozalia Wasylyszyn kamieniem na pełniącego tam służbę policyjanta. Sprawę oddano sądowi. — Za kradzież bielizny i ubrań na szkodę biednej służącej Jetki Pechman, aresztowano byłą szwaczkę a obecnie służącą Anielę Zawisłańską, ta jednak zdołała umknąć z biura inspekcji policyjnej. — Na pl. Rybim przytrzymał zarobnika Karola Mykietyna wraz ze skradzionymi ze sklepu S. Sperlinga szcztokami do bieleńia.

→ **Zgubiono.** Władysław Pitulaj zgubił książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 20 kor. — E. N. zgubiła w ul. Trzeciego Maja ośm sznarków fałszywych pereł, spiętych czterema agraftkami.

→ **Znaleziono.** Obok gmachu Galic. Kasy Oszczędności zawiniątko, zawierające bieliznę dla chłopaka. — W ogrodzie miejskim niklową tytonierkę z tytoniem i papierkami.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 22 lipca. (Tel. wł.)

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72.75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: dnia 22 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 262.50, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 272—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 249—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 234—. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 proc. 94.50. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.20, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 422—, Clary zł. 40, m. k. 141—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 84—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57.50, Ofen 40 zł. 197—, Palfy 40 zł. m. konw. 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67—, Salma 40 zł. m. kon. 201—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 88—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 182—, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 458—.

Berlin, d. 22 lipca. Banknoty austriackie 85.05. Spirytus —.

Paryż, d. 22 lipca. Trzy procentowa renta 95.07, mąka 34.10.

Frankfurt, dnia 22 lipca. Austr. kred. 203—, Koleje państwowe 140.10. Disconto 168.25. Laura 217.60. Alpy —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 23 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 650—, Akcje węgier. Zakładu kredy. 751—, Akcje Anglo banku 301.50, Akcje Unionbanku 538.50, Akcje Landbanku 432—, Akcje Bankvereinu 534.50, Akcje Boden credit 1022—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 650—, Akcje kolei południowej 145—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal 422.50—, Akcje kolei półn. 5195—5225, Akcje kol. czern. —, Akcje Alpy 592.25, Akcje Rima Muranyi 541—, Akcje Prag. Tow. żel. 2600—, Akcje Fabryki broni 510—, Akcje tur. tyton. 420.50, Akcje galic. karpac. Tow. nat. 520—530, Oblig. węg. ind. 92.30, Renta majowa 96.90, Austr. Renta koronowa 97—, Węg. Renta koronowa 92.85, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.30, 4 proc., listy Banku hip. 95.50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.15, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111—, 4 proc. listy Banku kraj. 96.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100—, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.20, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.55, Losy tureckie 182—, Mark. 117.70, Ruble 252.50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.10.

Usposobienie przy trwałym braku obrotów kursy utrzymane. Lombardy ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wyższe kursy na giełdach zagranicznych wywarły na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej dodatni wpływ na kursy giełdy wiedeńskiej. Obroty poruszały się w szczupłych granicach. Tylko w lombardach i alpinach robiono większe transakcje, atoli kursy alpinów spadły wskutek realizacji. Na giełdzie południowej trwała cisza w obrotach. Tak samo było i na giełdach zagranicznych. Tendencja przyjaźniejsza panowała do końca giełdy, lecz kursy rent spadły.

Berlin, dn. 23 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203—, Staatsbahny 139.75, Disconto Commandit 168.10, Berlin. Tow. nandl. 151.25, Laura 217.75, Bohumery 210.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 215.50, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 132.50, Losy tureckie 142.30, Renta wloska —, Harpener kopalnia węgla 194.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 28.60, Kolej Henry —, Niemiecki bank narodowy 119.50, Kanada Preferred 174.80, Akcje żegluga hamburskiej 131.40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 291.25, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska 67—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.50, Rheinische Stahlwerke 176.50, Gelsenkirchen 190—.

Frankfurt, d. 23 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 97.50, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 97.80, Austr. akcje kredytowe 203.50, Staatsbahny 140.20, Lombardy 28.75, 4-proc. austr. renta koronowa 96.90.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 22 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.38 do 11.39, Zyrto na maj 1907 r. od 0— do 0—, Zyrto na październik od 8.91 do 8.92, Owies na maj 1907 r. od 0— do 0—, Owies na październik od 8.07 do 8.08, Kukurudza na lipiec 6.20 do 6.22, kukurudza na sierpień od 6.26 do 6.27, kukurudza na maj 1908 r. od 6.35 do 6.37, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17.50 do 17.60.

Pogoda: ciepło.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Altemberga we Lwowie
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA”

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5, 136l

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

1.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp. Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawronskiego, Głabińskiego, Panka, Pierzyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena 1.20. kor. —

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu